Nr. 141 — Kraków, Niedziela 21 maja 1916. — Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zapowiedź odbudowy Galicyi.

Dnia 15 maja obradowała w Wiedniu w pałacu rady ministrów wielka konferencya delegatów Koła polskiego i reprezentantów rządu. Przedmiotem konferencyi był straszny stan kraju pod względem gospodarczym i środki ulżenia niedoli, w jaką wojna wtrąciła Galicyę.

Na czoło wysunęła się sprawa

odbudowy kraju

i to w trojakim kierunku. Trzeba najpierw zniszczone miasta i wsi odbudować, tj. postawić olbrzymią ilość domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Tu postawiono ze strony Koła zasadę, że: wieś powinna być odbudowaną subwencyami państwowemi, miasta subwencyami i przy pomocy pożyczek, a wielka własność pożyczkami i tylko w pewnych wypadkach subwencyami.

Oprócz odbudowy wsi i miast — przyczem muszą się poprawić drogi i ulice — należy zająć się odbudową samego rolnictwa, tj. uprawy roli i chowu bydła w pierwszym rzędzie.

W miastach zaś należy podnieść handel, przemysł i rękodzieło, które ucierpiały straszliwie z powodu wojny i to bezpośrednio lub choćby pośrednio.

W tym celu uchwalono założyć

Centralę dla odbudowy Galicyi

jako część namiestnictwa. Centrala ma się dzielić na trzy departamenty: budowy, rolnictwa i handlowo-przemysłowy. Na czele każdego departamentu stanie, jako szef, fachowiec, do którego boku dodaną być powinna rada przyboczna z ośmiu obywateli. Razem w trzech radach będzie 24 obywateli kraju. Na czele Centrali ma stanąć wiceprezydent namiestnictwa.

Środków do odbudowy dostarcza państwo. W związku z pracami Centrali obradowano dalej nad zbliżającemi się

żniwami i zasiewami jesiennymi.

Chodzi o ludzi i środki dla zbioru zboża i o tak rychłe zasianie ozimin, żeby cała powierzchnia uprawna Galicyi mogła być rolniczo wyzyskaną.

Co to znaczy dla polityki żywnościowej kraju i państwa, nad tem nie potrzeba się rozwodzić.

Z powodu braku bydła, a więc i nawozu naturalnego, trzeba starać się o fabryki nawozu sztucznego.

Obszerne miejsce w obradach zajmowała sprawa

kredytu bankowego.

Założony przed kilku miesiącami Bank wojenny dla Galicyi rozpoczął akcyę kredytową na wielką skalę. Z banku tego dotąd najwięcej wypożyczyła wielka własność, najmniej zaś miasta i ludność wiejska. Omówimy te sprawy w szeregu artykułów i dlatego nie wdajemy się tutaj w analizę działalności Banku wojennego. Chodziło o to, aby kredyt szedł łatwiej, zwłaszcza dla włościaństwa i aby ustalić stopę procentową na 3%. Dla pięciu banków galicyjskich, wydających swoje listy zastawne stopę oznaczono na 4%.

Najważniejszą zdobyczą było uzyskanie kredytu dla

Banku dla miast,

który ma być założony dla ratowania handlu i przemysłu. Bank ten liczyć się ma nie tylko ze zburzonymi lub spalonymi w wojnie domami i z stratami rzeczowemi, lecz z ciężkiem położeniem miast wogóle z powodu wojny. Ma to być osobna, od Banku wojennego niezależna instytucya kredytowa.

Przedmiotem licznych zażaleń w obradach była sprawa

świadczeń wojennych.

Zanim obszerniej nią się zajmiemy, zauważymy, że wedle oświadczenia p. namiestnika barona Dillera w 36 powiatach Galicyi niema jeszcze komisyj powiatowych dla oszacowania wartości danego świadczenia wojennego. Przy tej sposobności omawiano również stosunek rządu węgierskiego do tej sprawy, co zwłaszcza jest ważnem w tworzeniu t. zw. „komisyj ugodowych“ w powiatach i komisyi ugodowej krajowej. Chodziło o to, do jakiej sumy mają prawo powiaty i kraj postępować ugodowo ze stronami, aby módz wypłacić odszkodowanie. Inaczej bowiem wobec pół miliona spraw wypłata mogła by się ciągnąć lat kilkadziesiąt.

Niestety na pierwszej konferencyi, zakończonej o godzinie 9½ w nocy, nie można było omówić szczegółowo

sprawy aprowizacyi kraju.

W tej kwestyi ma się odbyć osobna narada z prezydentem ministrów i z kilku ministrami fachowymi w najbliższym czasie. Ostatnie tygodnie przyniosły w Austryi i w Niemczech taką ogromną ilość nowych wniosków i rad rozumnych, że szybka reforma aprowizacyi stała się koniecznością, uznawaną przez wszystkie czynniki.

W konferencyi z rządem zastępował partyę naszą tow. poseł Daszyński, w obradach komisyjnych tow. posłowie dr Marek i dr Diamand.

Dalsze zwycięstwa austryackie w Tyrolu.

Zdobycie nowych pozycyj i szeregu szczytów. 12.900 jeńców, 107 dział.

Wiedeń, 20 maja.

Urzędowo donoszą dnia 20 maja:

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Położenie niezmienione.

Włoski teren wojenny: Na froncie południowo-tyrolskim odrzucił nasz atak nieprzyjaciela dalej w tył. — W dolinie Sugana wtargnęły nasze wojska do Rundschein (Roncegno); na grzbiecie Armenterra opanowały one Sasso Alto. Na wschód od zdobytego fortu Campo Mollon dostały się w nasze ręce szczyty Tonezza, Passo della Vena i Monte Melignone. Tu próbowali Włosi z pośpiesznie ściągniętemi siłami wykonać kontratak, który jednak natychmiast został odparty. Także z Col Santo został już nieprzyjaciel spędzony.

Od początku ataku zabrały nasze wojska do niewoli 257 oficerów, przeszło 12.900 żołnierzy oraz zdobyły 107 dział, między temi dwanaście 28 cm. haubic i 68 karabinów maszynowych.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworce kolejowe w Peri, Vicenza, Cittadella, Castelfranco, Treviso, Casarsa i Cividale, oraz nieprzyjacielskie stacye hydroplanów.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 maja.

Wielka główna kwatera ogłasza 20 b. m.:

Zachodni teren wojenny: W Argonach wtargnęły niemieckie patrole po licznych wysadzeniach do drugiej nieprzyjacielskiej linii. Stwierdziły one u nieprzyjaciela wielkie straty w poległych i powróciły z kilku jeńcami. Wykonane na zdobyte przez nas pozycye z obu stron drogi Haucourt—Esnes kilkakrotne ataki zostały z łatwością odparte.

Zestrzelono pięć nieprzyjacielskich samolotów, a to jeden przy pomocy ognia piechoty na południowy wschód od Vailly, cztery zaś inne w walkach powietrznych koło Oberville na północnym skraju lasu Hessen, koło Avocourt i na zachód od Verdun. Nasi lotnicy zaatakowali ze skutkiem nieprzyjacielskie okręty koło flandryjskich wybrzeży, dalej schronienia, porty lotnicze i dworce koło Dunkierki, St. Pol, Dixmuiden, Poperinghe, Amiens, Chalons i Suippes.

Wschodni teren wojenny: W okolicy Smorgonia spowodował niemiecki lotnik po walce powietrznej spadek rosyjskiego samolotu.

Bałkański teren wojenny: Żadnych szczególnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięski pochód Austryaków w Tyrolu.

Lugano, 20 maja.

„Giornale d'Italia“ pisze, że Austryacy chcieli **uprzedzić spodziewaną ofenzywę włoską** i sami przeszli do ofenzywy. Należy stwierdzić — pisze włoskie pismo — że nieprzyjaciel na całej linii przygotował **olbrzymi nowy park artyleryjski**, wobec czego należy przypuścić, że walki będą długotrwałe i zacięte.

Wilson o kwestyi pokoju.

Berlin, 20 maja.

„B. Tageblatt“ donosi z Haagi: Jak podaje „Times“, Wilson miał mowę w waszyngtońskim klubie dziennikarskim, która teraz stała się publicznie znaną.

Dotknąwszy swojej obecnej roli sędziowskiej w świecie, wyłuszczył on, że oczekuje, iż Stany Zjednoczone powołane zostaną do pośrednictwa pokojowego, a w każdym razie do pomocy w odbudowie powojennej.

„Vossische Ztg“ donosi z Amsterdamu w tejże sprawie: Wilson oświadczył, że chciałby wedle możności poprzeć pokój, lecz że okazya do tego nie od niego zależy. Nie jest panem li tylko swej woli, lecz pełni służbę wobec swego narodu, o ile pojmuje życzenia tegoż, co jest jednak rzeczą trudną.

Z dwóch powodów — wedle Wilsona — Amerykanie pragną utrzymania pokoju: popierwsze z powodu swego bezwarunkowego nastroju pacyficznego (pokojowego), powtóre ponieważ sądzą, że wojna dotkniętych nią uczyniła chorobliwie nieodpowiedzialnemi, tymczasem Amerykanie są nietylko jednym z największych, lecz i jednym z najdoskonalszych narodów świata, który bezwiednie wywiera coraz bardziej przeznaczony do wzrastania wpływ moralny.

Prezydent Stanów zakończył: Jeżeli memu moralnemu wpływowi nie mogę inaczej utorować drogi, jak obalaniem tu i ówdzie innego na ziemię, muszę wtedy zastosować takie środki w jego własnym interesie.

Z komisyj Koła polskiego.

(Z komunikatu sekretaryatu Koła).

Posiedzenia komisyj gospodarczych wypełniły w znacznej części sprawozdania przewodniczących komisyj o przebiegu konferencyi, odbytej dnia 15 b. m. u prezydenta ministrów dra Stürgkha.

Komisya gospodarcza dla spraw **miejskich i przemysłowych** powzięła następujące uchwały: 1) Uprasza się prezydyum Koła o poczynienie kroków, aby do rady przybocznej wojennego zakładu dla obrotu zbożem powołano więcej przedstawicieli z Galicyi, a w szczególności przedstawicieli konsumentów. 2) Uprasza się prezesa Koła, by w porozumieniu z przewodniczącymi komisyj gospodarczych, rolniczej i miejskiej, wyznaczył referentów dla spraw ugody austro-węgierskiej i układu gospodarczego z Niemcami, celem przygotowania materyału i dalszego postępowania. 3) Komisya uchwaliła utworzyć w łonie swojem subkomitet przemysłowo-techniczny dla szczegółowego omawiania spraw wchodzących w zakres technicznego i przemysłowego działu centrali odbudowy kraju. Do tego komitetu wybrano członków komisyi pp. Daszyńskiego, Kędziora, Raucha, Śliwińskiego, Stesłowicza i Zieleniewskiego, pod przewodnictwem prezesa komisyi miejskiej dra Leo. 4) Uprasza się prezesa Koła o wyjednanie konferencyi z rządem, celem omówienia najważniejszych spraw aprowizacyjnych kraju.

Komisya gospodarcza dla spraw **rolniczych** postanowiła prosić prezesa Koła o spowodowanie konferencyi z ministrem rolnictwa dla omówienia „konieczności rolniczych", tudzież o dalsze starania celem wyjednania ulg przy zaciąganiu pożyczek w wojennym zakładzie kredytowym.

Komisya dla odszkodowań wojennych wybrała subkomitet, polecając mu wypracowanie memoryału w sprawie objaśnień do ustawy o świadczeniach wojennych i wręczenie go rządowi.

Odbyta w dniu 17 maja pod przewodnictwem prezesa Koła konferencya z szefem sekcyi drem Wimmerem jako delegatem ministerstwa skarbu, wydała zupełnie zadowalające rezultaty. — Jest uzasadniona nadzieja, że stworzenie **osobnego zakładu kredytowego dla szkód wojennych** pośrednich, tj. nie polegających na zniszczeniu przedmiotów dla ludności miast, dotkniętej przez inwazyę i ewakuacyę, oraz dla gmin tych miast, dojdzie w krótkim czasie do skutku.

Wybrany przez obie komisye gospodarcze na wspólnej naradzie subkomitet dla spraw aprowizacyjnych, składający się pod przewodnictwem dra Lea z posłów: Diamanda, Grossa, Średniawskiego, Stesłowicza i Maryewskiego, powziął uchwałę, będącą w związku z usunięciem wadliwości przy aprowizacyi kraju.

Komisya polityczna Koła, w której brali udział między innymi posłowie Daszyński i Marek, obradowała 18 b. m. pod przewodnictwem prezesa Koła od godziny 5 do 9 wieczór nad aktualnemi sprawami narodowemi. Przebieg dyskusyi i powzięte uchwały uznano za ściśle poufne.

Głos niemiecki o wynurzeniach Greya.

Berlin, 20 maja.

„Lokalanzeiger" donosi: Reprezentant holenderskiego dziennika „Nieuve Rotterdamsche Courant" w Berlinie miał rozmowę z wybitną osobistością niemiecką w sprawie wywodów Greya.

Tak samo, jak Grey — mówiła ta osobistość — nie chcianoby i w Berlinie Europy, którąby była pod naciskiem i władzą jednego narodu; nie chcianoby długotrwałego szczęku pałaszów, ani jakiejś nadmiernej armii, ale z drugiej strony ani nadmiernej też floty.

Nie pragnie się Europy, któraby odbierała rozkazy z Berlina, ale też nie można się zgodzić na Europę, któraby chciała wbrew woli niemieckich szczepów coś poprawiać w wewnętrznych stosunkach Niemiec i rzekome błędy filozofii niemieckiej wytępiać mieczem.

Jeżeli Grey widzi niebezpieczeństwo urządzeń niemieckich z powodu ich mankamentów urody demokratycznej, to mógłby on łatwo w Europie odnaleźć jeszcze daleko bardziej autokratyczne państwa, któreby wymagały poprawy.

Z zadowoleniem słyszało się w Berlinie obecną zapowiedź Greya, że państwo niemieckie chce widzieć wolnem — wobec jego poprzednich gróźb zdruzgotania.

Rozumie się, iż w tych uwagach widnieje i ostrze ironii: np. zwrot o flocie, będącej takiem samem źródłem przewagi, jak armia lądowa; przycinek do najbardziej autokratycznego caratu, którego Grey nie chce jednak demokratyzować.

W innych punktach, jak zauważa „Courant", owa osobistość seryo rozpatrywała to, co w ostatnich powiedzeniach Greya tworzy złagodzenie jego poprzednich wywodów *red. „Nap."*).

Rasputin żyje.

Berlin, 20 maja.

„Nationalztg." donosi, że rozpowszechnione w prasie zagranicznej pogłoski o zamordowaniu „cudotwórcy" Rasputina nie odpowiadają rzeczywistości. Rasputin żyje sobie dalej z komfortem w Petersburgu i ostatnio odwiedzał polityczny salon księcia Andronikowa. Rosyjska prasa, która niedawno podała wiadomość o planie zabójstwa Rasputina, ułożonym przez Chwostowa, została ukarana za rozszerzanie kłamliwych wieści grzywnami do 3.000 rubli.

Także agencya petersburska prostuje pogłoski o śmierci Rasputina, który nadal cieszy się z wielkich wpływów na dworze.

Jak zesłano pana Pirożkowa?

Sztokholm, 20 maja.

Z Rosyi (z Permu) donoszą, jak rosyjski minister skarbu Bark „popiera" akcyę subskrypcyjną na pożyczkę wojenną. Pewne permskie towarzystwo wzajemnego kredytu subskrybowało ze swych skromnych środków przeszło pół miliona na nową pożyczkę wojenną. Gdy członek rady nadzorczej Pirożkow zapytał dyrekcyi, jak towarzystwo mogło wydać prawie cały swój majątek bez zezwolenia rady nadzorczej, otrzymał odpowiedź, że to się stało z pobudek patryotycznych.

Na to odrzekł Pirożkow, że ten patryotyzm dyrektorzy powinni ujawniać z własnej kieszeni, a nie z pieniędzy depozytowych biednych ludzi. To oświadczenie Pirożkowa natychmiast zakomunikowano Łoźniskiemu, gubernatorowi, i **tegoż wieczora Pirożkowa zesłano do wschodniej Syberyi.**

Kronika wojenna.

Pośrednictwo papieża. (BK). „Nordd. Allg. Ztg" pisze: Biuro Reutera donosło, że sekretarz stanu Grey zawiadomił Izbę gmin, iż Watykan poczynił w Niemczech przedstawienia, celem nakłonienia Niemiec do porzucenia wojny łodziami podwodnemi. Wiadomość ta nie odpowiada faktycznemu stanowi. Natomiast, jak się z miarodajnej strony dowiadujemy, papież wyraził wobec Niemiec i Stanów Zjednoczonych **gotowość pośrednictwa** w sporze między obu rządami. Cesarz podziękował papieżowi za jego dobre chęci, wskazawszy na daną tymczasem Ameryce odpowiedź.

Ameryka przeciwko Anglii. „Evening Post" donosi z Waszyngtonu: Z dnia na dzień wzrasta żądanie wkroczenia przeciw bezprawnej blokadzie ze strony sprzymierzonych. Zbliża się chwila, w której angielskie postępowanie, sprzeczne z handlem neutralnym, musi doprowadzić do **przesilenia.** Wpływowe osobistości podzielają zapatrywanie, że tylko zawarcie pokoju może spowodować uniknięcie dyplomatycznego konfliktu z Anglią.

Czwórporozumienie a Szwecya. „Echo de Paris" pisze: Chociaż szwedzki minister spraw zagranicznych nie wdawał się w swojem oświadczeniu danem parlamentowi w dyskusyę, otrzymała Szwecya od koalicyi gwarancyę, że wyspy Alandzkie po ukończeniu wojny nie pozostaną ufortyfikowane.

Z Rosyi donoszą, że proces oskarżonego razem z Suchomlinowem Kuźmina Karawajewa, komendanta całej artyleryi, został wstrzymany. Wynik śledztwa — negatywny — został przedłożony carowi. Karawajew ma otrzymać znowu wybitny posterunek w administracyi wojskowej.

W moskiewskich fabrykach, zajmujących się produkcyą przedmiotów wojennych, wielu robotników aresztowano za propagandę strejkową.

KRONIKA.

Kraków, sobota 20 maja.

Nowe powołanie. Magistrat m. Krakowa ogłosił wczoraj następujące wezwanie: Na zasadzie reskryptu c. k. ministerstwa obrony krajowej, magistrat wzywa wszystkich pospolitaków, urodzonych w latach **1897 do 1868 włącznie,** do zgłoszenia i stawienia się do przeglądu wojskowego w Krakowie mieście obowiązanych, aby stawili się w czasie **od 22 maja do 17 lipca** 1916 r. o godz. 8. rano przed komisyą w lokalu przy ul. Franciszkańskiej 4 (parter, klasztor OO. Franciszkanów) celem ponownego zbadania ich stosunku zdatności do służby w pospolitem ruszeniu, a to w podanym porządku alfabetycznym. Każdy z pospolitaków winien przynieść ze sobą dokumenty wojskowe, a w szczególności także swoje „potwierdzenie osoby i zgłoszenie się" (Persons- und Melde-Nachweis) i certyfikat stawki pospolitego ruszenia, który otrzymał przy zgłoszeniu się.

Powołanie uznanych za zdatnych do służby nastąpi później.

Brak tytoniu i papierosów w Krakowie. Jak wiadomo, już od dłuższego czasu panuje w Krakowie zupełny brak tytoniu i papierosów. Główna trafika otrzymuje tylko od czasu do czasu mniejsze ilości tytoniu lub papierosów, które momentalnie rozchwytywane są przez publiczność. Dzisiaj sklep Herliczki otrzymał większą ilość papierosów tr... „damesów". Na wieść o tem zgromadziły się przed sklepem setki ludzi, chcących dostać choć trochę papierosów. W stosunku jednak do wielkiego zapotrzebowania, sprzedano tylko nie wielką ilość.

Jak słychać, przed 1 czerwca trafiki krakowskie nie otrzymają większych zapasów tytoniu, tak, że do tego terminu Kraków pozbawiony będzie tytoniu.

Podziękowanie od Trzynastaków. Otrzymujemy następujące pismo: „Dziś rozdałem między żołnierzy naszej kompanii upominki świąteczne, które m. Kraków wysłało dla nas „trzynastaków" w p... Wszystkim, którzy zajmowali się zbieraniem tych prezentów zasyłam serdeczne podziękowanie imieniem obdarowanych. Nadporucznik W."

Rekwizycya czcionek drukarskich w 15% części zapasów odbywa się w Galicyi. Wskutek tego grożą naszej prasie niedomagania w materyale drukarskim.

Nadburmistrz Kowna ogłosił, według „Kownoer Ztg.", następujące obwieszczenie:

„W ostatnim czasie mnożyły się wypadki, że uzbrojone bandy — prawdopodobnie zbiegli jeńcy — strzelały do żandarmów i urzędników. Ponieważ przyjąć trzeba, że tego rodzaju zbieranie się zbrodniczego motłochu nie jest możliwe bez poparcia ludności tubylczej, odtąd na pobliskie miejscowości nałożone będą znaczne dodatki do podatków, jeżeli w jakiej okolicy popełniona będzie podobna zbrodnia".

Legiony na pozycyach.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Organizacya w Legionach.

Miejsce postoju I. brygady.

Budowa ziemianek jest na porządku dziennym. Izby chłopskie są niewystarczające i po większej części bardzo zaniedbane. Siłą rzeczy wytwarza się architektura *sui generis* podziemna, której głównym tematem dekoracyjnym jest świeżość brzózek i świerków. Do ziemianek wiodą często bramy o złożonych do granic możliwości konturach. Zresztą kaprys architekta niszczy często takie lub owe upiększenie i zastępuje innem.

Trudno twierdzić, że wytwory budownictwa strzeleckiego posiadają już określony styl. Jest jednak polot i dążenie ku formie. Oto np. ziemianka, na której stokach widnieje pyszny orzeł zygmuntowski z czerwonego i białego piasku ułożony.

Wnętrza zaś tych ziemianek są prawdziwie imponujące. Podłoga z okrąglaków kunsztownie ułożona, ściany pokryte karbowaną papą, okna z dokładnie przypasowanemi szybami. A jest to praca nielada. Trzeba ściąć, spławić i przywieźć, przeprawiając się często przez bagna i moczary, wielką ilość drzewa 20 strzelców w przeciągu 2 godzin w dogodnych warunkach ścina 150 sztuk drzewa. Potem sama budowa. Zależnie od istnienia bagien w tej lub owej odległości można kopać głębsze lub płytsze rowy. Trzeba wyliczyć dokładnie nacisk ziemi na ściany, aby nie wypierały krokwi dachu itd. itd.

Nie byłoby ciekawem zgłębiać szczegóły. Idzie o zaznaczenie sumienności, z jaką każda praca jest przez strzelców wykonana. A przecież niewiadomo, czy z godziny na godzinę rozkaz nie rzuci ich w gwar bojowy.

— — — — — — — — — — —

Korzystając z czasu, uzupełniają strzelcy wszelkie luki w wykształceniu wojskowem. Z jaką powagą przysłuchują się wykładom taktyki, jak starannie organizowane są kursy saperskie, oraz wykłady o jeździe konnej.

Ostatnio urządzono rodzaj odpraw oficerskich, na których uczestnicy opowiadają o bojach I. brygady. Idzie o utrzymanie jak najdokładniejszego obrazu tych chwil, kiedy strzelcy ceną krwi wykazywali swoją wartość bitewną i zrozumienie najnowszych metod walki.

Wyniki tych odpraw będą prawdopodobnie ogłoszone w formie broszur. *Seweryn R.*

U źródeł tak zwanej oryentacyi rosyjskiej.

II.

W tym dziwnym fragmencie państwowym, jakim było Królestwo Kongresowe, od chwili jego utworzenia tkwiły już *in potentia* zarody przyszłych walk z Rosyą. Naturalny rozwój tego Królestwa, połączonego „na wieczne czasy“ z kolosem rosyjskim, zmierzał si ą rzeczy **do zrywania zadzierzgniętych wbrew logice dziejowej węzłów państwowych.**

Głównym wykładnikiem antagonizmu Polski i Rosyi jest polityczna nasza **prężność ku zlomiom wschodnim.**

Moskwa nie może pogodzić się na stałe z faktem istnienia w granicach wielkiego imperyum jakiejś Polski, posiadającej już nie autonomiczne, ale nawet samorządowe instytucye — nie tyle ze względu na formy ustrojowe państwa rosyjskiego, ile ze względu na najżywotniejsze jego interesy. Instynkt państwowo twórczy, który nie zanikł w narodzie polskim pomimo stuletniej niewoli i najsroższego ucisku, musiałby w warunkach, sprzyjających rozwojowi kulturalnemu, odzywać się z coraz większą siłą, wskazując naturalne drogi naszej państwowej i narodowej ekspanzyi — na Wschód. Dlatego też Rosya może tolerować tylko Polaków, pozbawionych szerokich aspiracyj i tendencyj rozwojowych kulturalnego narodu. Nad doprowadzeniem narodu polskiego do roli „śmieci słowiańskich“ pracowała Rosya wytrwale przez cały stuletni okres swoich rządów u nas.

Program autonomii Królestwa, wysunięty w okresie rewolucyi 1905/6 roku, był programem nawskroś dzielnicowym i całokształtu sprawy polskiej nie obejmował. Traktowano naogół autonomię Królestwa, jako *maximum* zdobyczy, dających się uzyskać w związku z chwilowem osłabieniem państwa rosyjskiego; naiwna wiara w trwałość tych zdobyczy łączyła się z nadziejami co do przekształcenia ustroju Rosyi w duchu decentralizacyi. Program ten sam przez się nie był więc filorosyjskim; ale oficyalna reprezentacya polska w Petersburgu, stanąwszy raz na gruncie państwowości rosyjskiej, zaczęła posuwać się po linii najmniejszego oporu, inicyując politykę ugodową w najgorszym gatunku, politykę „bez zastrzeżeń“.

Wpadłszy w zastawione przez Moskwę sidła neoslawizmu, będącego zamaskowanym panslawizmem, stronnictwo narodowo demokratyczne stało się pierwszą bodaj silną organizacyjnie partyą rosyjską w Polsce porozbiorowej, działającą w kierunku antyniepodległościowym.

Psychicznem podłożem owej oryentacyi był więc znów zanik zdrowej myśli politycznej i **kwietyzm**, który obejmował tym razem szerokie koła społeczeństwa w Królestwie, przeżywającego nowy okres depresyi i apatyi. To społeczeństwo, przejęte troskami dnia powszedniego, odgradzane starannie przez wpływową grupę pseudo-polityków od dziedziny problemów wszechświatowej doniosłości, usiłujące uchronić przed zagładą już tylko zasadnicze cechy swej odrębności narodowej — stanęło nagle w obliczu wielkiego kataklizmu dziejowego, który je zaskoczył niespodziewanie i oszołomił swym ogromem. Odwykłe od politycznego myślenia, uległo w znacznej swej części narzuconym z zewnątrz mglistym, lecz efektownym hasłom; wobec grożącego widma klęsk i ruiny gospodarczej i wobec upadku wiary we własne siły poszukiwało instynktownie oparcia o jakąś potęgę, pożądało opieki i obrony. Na razie więc ogół zajął stanowisko, najbardziej odpowiadające w danych warunkach zasadzie politycznej bierności i uwalniające od wielkich wysiłków w kierunku samodzielnego rozstrzygania sprawy polskiej. Odruchy bezmyślnych tłumów nadawały takiej oryentacyi rosyjskiej pozory zgodności z wolą narodu, stwarzały fikcyę owej „olbrzymiej większości“, na którą się nasi moskalofile tak często powoływali.

Oto są istotne przyczyny tych zjawisk, z których jedynie bardzo powierzchowny obserwator, nie sięgający do głębin życia narodowego i nie znający zupełnie wysiłków i prac, podejmowanych w podziemiach tego życia przez pierwszy rok wojny — mógłby wnosić o jakiemś świadomem moskalofilstwie, tkwiącem w ideologii ogółu polskiego. Potężna fala wydarzeń dziejowych zmyła z powierzchni naszego życia ten brudny osad, pozostałość z lat niewoli i poniżenia, i ukazała właściwe oblicze społeczeństwa polskiego, oraz najistotniejszą treść jego dążeń politycznych.

Ten krótki przegląd prób ugody polsko-rosyjskiej w świetle ich historycznej ewolucyi prowadzi do wniosków, określających pewne niezmienne cechy naszego stosunku do Moskwy.

Zdrada Francyi na Polsce.

„Kölnische Zeitung“ w nrze 480 w telegramie z nad granicy francuskiej datowanym 11 maja donosi pod nagłówkiem powyższym: Gustaw Hervé wpadł był przed jakimś czasem na pomysł, aby przypomnieć carowi rosyjskiemu przyrzeczenia, czynione za pośrednictwem Mikołaja Mikołajewicza, a potwierdzone w Dumie przez Sazonowa, przyrzeczenia co do nadania Polakom wolnomyślnej konstytucyi. Hervégo skłoniła do tego tylko obawa przed niemiecko-austryacką polityką, która nie słowami, jak to czyni dyplomacya koalicyi, lecz czynami objawia swoją dobrą wolę dla Polaków. Co dziwne — także i cenzura przepuściła ten artykuł, prawdopodobnie jednak przez przeoczenie ponieważ, gdy w parę dni Hervé wrócił do tego samego tematu, skonfiskowała, pismo. Socyalizm swój p. Hervé już tak rozcieńczył, że związek socyalistyczny Sekwany, zgłosił był wniosek, by go wykluczyć z partyi; Hervé zachował tylko osobisty upór, z jakiem usiłuje utrzymać się przy ostatniem słowie. Zabrał się tedy do wypowiadania sądu o polityce polskiej, jakiej się winni chwycić Rosya i sojusznicy, aby zapobiedz grożącemu ostatecznemu przejściu Polaków do obozu mocarstw centralnych.

Oto jego wywody: Żądałoby się od rządu rosyjskiego niemożliwości, chcąc, by władał Polską według naszych zasad republikańskich. Często bowiem mamy sposobność naszym polskim przyjaciołom, którzy się do Francyi schronili, zarzucać, że im brakuje realistycznego i oportunistycznego punktu widzenia i że przez niezręczny upor szkodzą swej własnej sprawie...

Żaden francuski dziennikarz nie popełniłby takiego szaleństwa, by polską kwestyę tak przedstawić, iżby dotknął Rosyę i zaszkodził naszemu z nią sojuszowi... Istnieje bowiem nie tylko Polska rosyjska, ale także austryacka, pruska. Żądamy przeto, aby sprzymierzeni w porozumieniu z Rosyą powiedzieli Polakom Austryi i Prus, czego sobie życzą.

Wątpimy jednak, aby koalicya — idąc za życzeniem Hervégo — miała Polsce coś konkretnego do powiedzenia. Odwrotnie, widzimy obecnie, że kwestya polska staje się dla niej coraz bardziej niemiłą.

Z głosów prasy warszawskiej o wprowadzonym samorządzie.

„Nowa Gazeta“ warszawska, charakteryzując wprowadzony przez generał-gubernatora Beselera w Warszawie samorząd pisze, iż należy nadto zwrócić uwagę, że nadaje on znaczne przywileje prezydentowi miasta, nie obieralnemu, lecz mianowanemu. Prezydent (mianowany przez generał-gubernatora) może wszystkie uchwały, na które się nie zgodzi, zakwestyonować i postawić w zwłoce. Jemu wyłącznie przysługuje prawo nominacyi wszystkich urzędników magistratu i wyższych funkcyonaryuszów miejskich.

Z dodatnich stron ordynacyi miejskiej podnieść przedewszystkiem należy 6-tą demokratyczną kuryę, która nadaje prawa wyborcze wszystkim obywatelom, którym prawa takie nie przysługują w kuryach poprzednich. Tego pierwiastku demokratycznego nie uwzględniono nawet w projekcie, który opracowała komisya i komitet obywatelski miasta Warszawy. 15 radnych wyjdzie tedy z głosowania prawie powszechnego. Równie ważną jest zasada wyborów proporcyonalnych, zastosowana do pięciu kuryj. Stanowić ona winna rękojmię przedstawicielstwa dla większych mniejszości, jest więc postępową, uwzględnioną u nas w życiu publicznem po raz pierwszy. Jak to będzie stosowane w praktyce, o tem dopiero przekona regulamin. Z innych przepisów wyróżnić należy jeszcze następujące:

1) Prawo uznaje „przynależność państwową do Królestwa Polskiego“ i od tej cechy zależny jest przedewszystkiem cenzus wyborczy. Uznanie tej „przynależności“ (co już wysuwano w niektórych pomysłach na zebraniach, rozstrząsających postulaty samorządu wytwarza poniekąd nowe u nas pojęcie prawne: obywatela Królestwa, wprawdzie stosowane w kodeksie cywilnym, ale wówczas był to „nasz poddany“ Królestwa Polskiego, czyli poddany cesarza Rosyi. 2) Prawo bezwzględnie poręcza język polski, jako język administracyi miejskiej. 2) Prawo wyborcze bierne zastrzega, że na radnego może być tylko wybrany obywatel, władający językiem polskim w słowie i piśmie. (Tekst niemiecki ustala to jeszcze ściślej, określa bowiem zasadę tak: „Beherrschung den polnischer Sprache in Wort und Schrift“, czyli prawo wymaga nie władania lecz opanowania).

Kongres angielskiej Niezależnej Partyi Pracy.

W czasie Wielkanocy odbył się w Newcastle doroczny kongres angielskiej Niezależnej Partyi Pracy. Jak należało oczekiwać, na porządku dziennym postawione były takie sprawy, jak propaganda pokojowa, stanowisko wobec wojny wogóle, i stanowisko Niezależnej Partyi Pracy wobec sytuacyi, jaka wytworzyła się w Anglii wskutek obecnej wojny.

Kongres rozpoczął się mową przewodniczącego Jowetta, która była ostrym porachunkiem z polityką rządu. Ocenił on **straty w ludziach, spowodowane wojną na 13 milionów, koszta wojny na**

10 milionów funtów szterlingów, czyli 200 milionów marek. Jowett poddał dalej surowej krytyce nie tylko zewnętrzną, lecz także wewnętrzną politykę rządu a stanowisko Lloyd George'a w szczególności.

Referat o „warunkach pokojowych“ wygłosił tow. Clifford Allen podnosząc, iż obecnie **nadszedł czas propagandy pokojowej**. Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucyę, wniesioną przez Jowetta, w której czytamy między innymi:

„Kongres wita serdecznie usiłowania towarzyszy we wszystkich krajach, prowadzących wojnę, którzy dążą do uzyskania od rządów wyjaśnienia warunków, na podstawie których byłyby gotowe zawrzeć pokój“.

Tow. Filip Snowden zdawał sprawozdanie z pracy parlamentarnej, przyczem podniósł, iż ani jeden członek Niezależnej Partyi Pracy **nie głosował za powszechną służbą wojskową**.

Dalsza rezolucya, uchwalona na kongresie, żąda natychmiastowego usunięcia ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Rezolucyę tą przyjęto 235 głosami przeciwko 3. Wynik głosowania powitano głośnym aplauzem i stojąc odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

„Labour Leader“ pisze, iż na żadnym kongresie Niezależnej Partyi Pracy nie było takiego entuzyazmu.

Rozłam w szwedzkiej socyalnej demokracyi.

Jak wiadomo, niedawno nastąpił rozłam w parlamentarnej szwedzkiej frakcyi socyalistycznej. — Obecnie dzienniki szwedzkie podają treść pisma, wysłanego przez mniejszość do wydziału frakcyi parlamentarnej, w którem znajdujemy wyjaśnienie dokonanego rozłamu.

W piśmie tem czytamy:

„Od szeregu lat w socyalistycznej frakcyi parlamentarnej istniały sprzeczności, których przyczyną była różnica zapatrywań, odnosząca się do zasadniczych i taktycznych kwestyi. Okoliczność ta utrudniała bardzo wspólną pracę. Szczególnie dla mniejszości, która nie mogła ujawnić swego wpływu, powstały nieprzezwyciężone trudności. Sytuacya pogorszyła zię jeszcze wskutek uchwalonego przez frakcyę rozporządzenia dyscyplinarnego.

Położenie stawało się coraz bardziej trudnem do zniesienia. Dlatego to po obu stronach grupy podniosły się liczne głosy, żądające wyjaśnienia sytuacyi i podziału pracy, co zapewniłoby obu kierunkom swobodę działania i pracy.

Dlatego my, członkowie tzw. mniejszości postanowiliśmy, iż powinna się odbyć konferencya, któraby przeprowadziła rozdział obu kierunków lecz na takiej podstawie, iżby wspólne cele nie tylko nie ucierpiały na tem, lecz według sił mogły być popierane“.

Organ partyjny „Örebro Kurisen“ pisze w sprawie rozłamu:

„Przygotowania do rozłamu datują się nie od wczoraj. Szczególnie przyszłe plany prasowe mniejszości omawiane były w kołach wtajemniczonych już oddawna. Z całej prasy partyjnej mniejszość rozporządza tylko dwoma dziennikami, wychodzącymi w północnej Szwecyi.

Obecnie więc istnieje zamiar założenia w Sztokholmie gazety wieczornej, któraby była bezpośrednim konkurentem oficyalnego organu partyjnego „Socialdemokraten“. Część wielkiego kapitału potrzebna na założenie podobnego pisma, dostarczoną będzie przez pewnego właściciela okrętów i wolnomyślnego posła do parlamentu“.

Walka z drożyzną w Rumunii.

W Rumunii rozpoczął się poważny ruch przeciwko drożyźnie. Obecnie bowiem ceny najkonieczniejszych środków spożywczych wskutek tolerowanej przez rząd dzikiej spekulacyi podwyższono potrójnie lub poczwórnie. Rumunia, która jest jednym z najbogatszych krajów rolniczych, cierpi na brak najpotrzebniejszych środków spożywczych.

W całym kraju panuje nadzwyczajne wzburzenie, ponieważ wszyscy widzą, iż naród wydany został na pastwę kliki kapitalistycznych wyzyskiwaczy.

Organ socyalistów rumuńskich „Lupta“ pisze w tej sprawie: Drożyźnie, panującej obecnie, winną jest głównie polityka rządu, który, słuchając podżegaczy wojennych, prowadzi anarchistyczną ekonomiczną politykę.

Charakterystycznem jest, iż rumuńska partya socyalistyczna, która ma tylko 1000 członków, jest duszą całego ruchu antydrożyźnianego. Wszystkie sekcye partyi urządziły masowe demonstracye, w których wzięło udział około 15.000 ludzi. W jednym z ostatnich manifestów partyi czytamy:

„Wszyscy powinni wiedzieć, iż nie chcemy umierać z głodu. Burżuazyjne partye twierdzą, iż nie mają czasu zajmować się obecnie takiemi drobnostkami jak głód. Trzeba według nich przestrzegać spokoju i porządku, ponieważ należy urzeczywistnić narodowy ideał zdobywczy“.

Wzburzenie, panujące w całym kraju, wykorzystuje partya rumuńska, aby prowadzić propagandę za wielkiemi reformami, bez których krajowi grozi pewna zagłada. Reformami temi są ograniczenie latifundyów i powszechne prawo wyborcze.

Rząd odpowiada na ruch ludowy represaliami; demonstrantów aresztuje się lub wciela się do wojska.

Jasnem jest, iż tego rodzaju polityka rządu musi wywołać jeszcze większe wzburzenie w całym kraju.

Bernard Shaw o powstaniu irlandzkiem.

W czasopiśmie londyńskiem „New Statesman“ zabiera głos Shaw w związku z wydarzeniami irlandzkiemi. Czytając jego słowa, trzeba mieć w pamięci, że Shaw sam pochodzi z Irlandyi, że interesują go żywo sprawy społeczne, jest on socyalistą (fabianinem), o silnem, coprawda, zabarwieniu indywidualistycznem; że w pismach swoich propaguje on trzeźwość i zwalcza wszelki „romantyzm“, ale zarazem, jako satyryk, lubuje się w paradoksalnych twierdzeniach.

Shaw tedy broni „sinnfeinistów“ przeciwko rzucanej im przez Anglików nazwie: zdrajcy. Można ich zwać wartogłowami, ale nie nadużywać przezwiska zdrajcy.

„Wszyscy — pisze — zabici mężczyźni i kobiety z pośród ochotników „Sinn-fein'u“ walczyli i umierali za swoją ojczyznę, tak samo w dobrej wierze, jak jakiś żołnierz na polach Flandryi za swoją ojczyznę walczy i ginie. Ich wzgarda dla pacyfistów anglofilskich, jakim ja jestem, była zajadłą i szczerą.

Ich zaś ideału republikańskiego nie godzi się znieważać, nie znieważając równocześnie naszej sojuszniczy Francyi i przyjaciółki Ameryki“...

Po tych nie pozbawionych uszczypliwości uwagach Shaw, przerzucając się też nie bez ukrytej złośliwości ku paradoksalnym uwagom, ubolewa, że tak niedostatecznie zburzono Dublin, bo nie trzeba — dodaje — uważać, że każdy gmach, zburzony podczas walki, jest przepysznem arcydziełem budownictwa.

Główny urząd pocztowy w Dublinie był na szczęście niewiekopomnym okazem nudnej, pseudoklasycznej, architektury 18 wieku.

Shaw skarży się, że nie zburzono ruder nad rzeką Liffey i dodaje: „Jakżebym pragnął, żebym ja był dowodził na tem polu walki artyleryą angielską. Jakżebym upiększył moje miasto rodzinne!“

Shaw, potępiając ów irlandzki wybuch powstańczy jako „głupotę“, uważa jednak, że kto, jak kto, ale szowiniści angielscy nie mają prawa piorunować na sinn-feinistów.

Zestawiając przytem te dwa prądy, osiąga to, że — wydziwiając się nad bezmyślnością „Sinn-feinu“ — za jednym zamachem rozdaje cięcia, wymierzone i przeciwko angielskiej partyi wojennej.

„Przypuśćmy — pisze o sinn-feinistach — że głowy ich, tak jak i pisma, wypchane były najbardziej wyspiarską pychą patryotyczną — czyż dzisiaj czas na to, ażeby Anglia z jaką-taką przyzwoitością z tego powodu mogła w nich ciskać kamieniem? Czyż apoteozowanie patryotyzmu (patryotyzm i szowinizm są dla Shawa równoznaczne — red. „Nap.“), hardości, gotowości zabijania i umierania w obronie „wiekowego sztandaru“, niewygasalnej nienawiści wobec wroga, uświęconych praw małych narodów do samodzielności i wolności — nie było im zwyż od roku wdzwaniane w uszy i to przez pisarzy... angielskich, którzy tak mówią i czują, jak gdyby Anglia była wciąż jeszcze Anglią Alfreda Wielkiego i jak gdyby socyalizm, jedyny, co okrom „Sinn-feinu“ pozostaje nazewnątrz, był buntem i obrazą boską.

Czyż to nie jest cokolwiek nierozsądne, gdy my (użyte w znaczeniu Anglicy) dopominamy się o krew ludzi, którzy poprostu wzięli nas za słowo i wystąpili do konkurencyi z Belgami i Serbami o nasz poklask dla bohaterstwa?“

Całe ostrze tych wywodów Shawa zmierza do takiego finału.

On jest przeciwny „romantycznym“ mrzonkom separatystów irlandzkich, ale im ich czyny wybacza, widząc, jak rozpowszechnionem jest zaślepienie szowinistyczne.

Natomiast zaślepieńcy angielscy, jeżeli zaślepienie mianują rzeczą piękną, powinni to piękno uczcić i na gruncie Irlandyi.

Z różnych stron.

Fundacya stypendyjna im. dra Tadeusza Żulińskiego. Senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego otrzymał dnia 9 b. m. od dra Wincentego Czerneckiego, docenta prywatnego tegoż Uniwersytetu pismo, proponujące utworzenie fundacyi stypendyjnej im. dra Tadeusza Żulińskiego, wychowanka Wszechnicy lwowskiej, poległego śmiercią bohaterską. Fundacya byłaby przeznaczona dla ubogich słuchaczy-Polaków, wyznania rzymsko-katolickiego, potrzebujących wyjazdu do miejsc klimatycznych lub kąpielowych. Na ten cel złożył dr W. Czernecki kwotę siedmiuset koron jako nieprzyjęte honorarya od dra T. L. i p. J. F. Dary i datki na pomnożenie kapitału tej fundacyi należy przesyłać pod adresem: Rektorat Uniwersytetu lwowskiego (na stypendyum im dra T. Żulińskiego).

Austryackie komisye szacunkowe dla szkód wojennych w Królestwie Polskiem. Jak donoszą pisma zakordonowe, w okupacyi austryackiej w Królestwie, rozpoczęły tam w tych dniach czynności regestracyi szkód wojennych austryacko-węgierskie komisye w miastach. Komisye te mają na celu: Wykazanie ogólnej cyfry rzeczywistych strat materyalnych, poniesionych przez miasta; przygotowanie dla przyszłego kongresu pokojowego materyału, niezbędnego dla niewątpliwego otrzymania przez poszkodowanych przynależnych im odszkodowań; dostarczenie poszkodowanym oficyalnych dokumentów, niezbędnych do ulg podatkowych itd. Regestracya dotyczy strat, poniesionych przez właścicieli nieruchomości, handlu, rzemiosł i mieszkań prywatnych (meble, bielizna, przedmioty użytku domowego itp.

Akcya Rockefellera dla Litwy. „National Ztg.“ donosi z granicy rosyjskiej: „Russkoje Słowo“ donosi, że Rockefeller przyrzekł postarać się o zaopatrzenie w żywność ludności Litwy, okupowanej przez wojska niemieckie. W tym celu Rockefeller zamierza dostarczyć Litwie żywności za milion dolarów miesięcznie. Rockefeller nawiązał już w tej sprawie rokowania z rządem amerykańskim i Komitetem pomocy dla Litwy. W najbliższym czasie ma być o tej akcyi zawiadomiony także rząd niemiecki.

Nastrojowy cenzor francuski. Jak szaleje cenzura francuska i jak obawia się wszystkiego, coby mogło w kraju wywołać zmęczenie wojną lub pokojowe dążności, najlepszym tego dowodem jeden z ostatnich numerów paryskiego dziennika „L'Oeuvre“, który ogłasza tekst skonfiskowanego podpisu na ilustrowanej kartce pocztowej. Kartka przedstawia młodą kobietę, leżącą w niedbałej pozie na otomanie w zbytkownie urządzonym gabinecie, pod spodem zaś następującej treści podpis:

„Myślę o Tobie...“

„Spać nie mogę...“

„Ustawicznie zdaje mi się, że słyszę Twoje kroki na schodach...“

„Kiedy nadejdzie dla nas dzień szczęścia?“

Zbyt przewidujący cenzor skreślił ten podpis, jako nielojalny i mogący wywołać osłabienie zapału wojennego we Francyi, w miejsce zaś jego zezwolił na umieszczenie następującego, przez siebie odpowiednio ułożonego:

„Myślę o Tobie...“

„O Twej odwadze i dzielności...“

„Czuję w duszy nieopanowany zapał wojenny“.

„Z duszy i serca pragnę wstąpić do służby sanitarnej...“ („Dziennik Narodowy“).

Komunikat niemiecki.

Berlin, 20 maja.

Wielka główna kwatera ogłasza 19 b. m.:

Zachodni teren wojenny: Na zachodnim brzegu Mozy zajęliśmy francuskie okopy z obu stron drogi Haucourt-Esnes aż do wysokości południowego cyplu lasu Camard. Zabrano przytem do niewoli dziewięciu oficerów i 120 żołnierzy. Ponowiony nieprzyjacielski atak na wzgórze 304 załamał się wśród bardzo znacznych strat po stronie nieprzyjaciela.

Na wschodnim brzegu Mozy wzmagała się od czasu do czasu obustronna działalność artyleryi do znacznej siły.

Działalność lotników była po obu stronach wielką. Porucznik Boelke zestrzelił szesnasty nieprzyjacielski samolot na południe od Ripont. Dworzec Luneville oraz dworzec i hangar lotniczy i koszary koło Epinal obrzucono bombami.

Na wschodnim terenie wojennym nie zaszło nic nowego.

Na bałkańskim terenie wojennym eskadra samolotów zaatakowała nieprzyjacielski obóz koło Kukus-Sausisca-Mihalowa i koło Salonik.

Naczelne kierownictwo armii.

Z Warszawy.

Zniesienie podatku rogatkowego. Na propozycyę władz okupacyjnych zniesiono w Warszawie podatek rogatkowy, a to z tego względu, że podobnego rodzaju opłaty zostały skasowane w Rzeszy niemieckiej, a również ze względu na przyłączenie do miasta przedmieść. Dochód z podatku rogatkowego w czasach przedwojennych dawał miastu nie mniej niż 200.000 rubli rocznie. Przy poborze rogatkowego było zatrudnionych 80 członków związku giełdowego.

Chleb z mąki drzewnej... Komisya do badania zdrowotności wypieku „chleba kartkowego“ na ostatniem swem posiedzeniu wysłuchała sprawozdania zarządu „Piekarni doświadczalnej“ o dokonaniu wypieku próbnego przy 10% mąki drzewnej. Komisya uchwaliła polecić piekarniom dokonać próbnego wypieku chleba z mąki, zawierającej 30% surogatów, z zastosowaniem **podsypki drzewnej.** Komisya upoważniła również dra Brunera do dokononia zaniechanych prób wypieku chleba na węglanie amonu. Komisya podziału mąki i chleba powierzyła **ulepszanie mąki stęchłej** p. Kozierskiemu za ustaloną opłatę. Mąka ta ma być jeszcze zbadana przed oddaniem jej piekarzom. Uchwalono również wyjednać fundusz specyalny na prowadzenie b a d a ń m ą k i.

Strejk tramwajowy. Rozpoczął się ogólny strejk pracowników tramwajowych. Strejk wynikł na tle ściśle ekonomicznem. Pracownicy zażądali podwyższenia wynagrodzenia i zmniejszenia ilości godzin pracy. Pierwszy dzień strejku miał przebieg zupełnie poważny i spokojny.

Sukcesy austryackie w Tyrolu.

Zwycięska ofenzywa austryacka w południowym Tyrolu rozwija się w dalszym ciągu nadzwyczaj pomyślnie. Według ostatnich wiadomości, po zdobyciu pogranicznego pasma Monte Maggio (1857 metrów wysokości) na całej wyżynie Fulgaria niema już **ani jednego żołnierza włoskiego na austryackiej ziemi.**

Również na zachodniej stronie doliny Leno odniosły wojska austryackie znaczny sukces, zdobywając ważne pozycye Costa Bella i odpierając zwycięsko ataki włoskie na Zugna Torta.

Walki na całym froncie tyrolskim toczą się w dalszym ciągu i z każdym dniem przybierają na rozmiarach i znaczeniu. A walki te toczone są wśród niesłychanie trudnych warunków. — Trzeba przeciwnikowi **wydzierać skałę za skałą,** szczyt za szczytem, walcząc o każdą piędź ziemi.

Do dotychczasowych sukcesów przyczyniła się w znacznej mierze **ciężka artylerya austryacka.** Setki dział ciężkiego kalibru huraganem pocisków zasypały pozycye włoskie, tworząc nietylko luki w pozycyach i szeregach obrońców, lecz także osłabiając zupełnie moralną siłę oporu włoskich żołnierzy.

Atak wojsk austryackich **rozszerzył się** w ostatnich dniach również **ku zachodowi.** Po obu stronach Adygi Włosi trzymali się jeszcze w dolinie pod Lizaną i w Castello-Dante.

Silny atak austryacki zmusił ich do odwrotu. Kolumny austryackie, posuwające się po obu brzegach Adygi, zajęły Mari, najważniejszą stacyę boczną kolei, prowadzącej ku jezioru Garda.

Na lewym brzegu zdobyli Austryacy wieś Marco, docierając aż do szczytu Zugna Torta.

Na szerokiej wyżynie między Val Arra a Terragnolata celem ataków austryackich jest Col Santo, którego posiadanie było dla Włochów bardzo ważne. Tworzy on bowiem doskonały punkt obronny, a zarazem daje możność panowania nad pozycyami austryackiemi w szerokim promieniu. Dlatego też Włosi z nadzwyczajną energią bronili tej góry. Lecz mimo zaciętej obrony wojska austryackie zdobyły p ó ł n o c n y s t o k C o l S a n t o i ufortyfikowały się tam silnie.

Obecnie więc między Adygą a doliną Terragnola f r o n t a u s t r y a c k i **został posunięty o 8 kilometrów ku południowi.**

Bardzo ważnym sukcesem jest również przełamanie pod dowództwem arcyksięcia następcy tronu linii zamykającej na wschodniem skrzydle. Oto **zdobyte tam forty** b y ł y j u ż o d s z e ś c i u l a t z b u d o w a n e i obecnie podczas wojny zaopatrzone w ciężką artyleryę.

Dotychczasowe wyniki walki: **10.000 jeńców, 61 dział i 51 karabinów maszynowych**, s ą w i ę k s z e, a n i ż e l i w b i t w i e p o d C u s t o z z ą (24 czerwca 1866 roku), której 50 rocznicę obchodzić będzie Austrya za miesiąc.

Wówczas 300-tysięczna armia włoska poniosła klęskę, tracąc 8000 w zabitych, rannych i jeńcach.

Wykład o Wołyniu w Krakowie.

W piątek 19 b. m. odczytał porucznik Kniaziołucki wykład rotmistrza dra Schneidra p. t.: „Stosunki kulturalne, narodowe i społeczno-gospodarcze na Wołyniu“.

Wołyń zamieszkują prawosławni Rusini, żydzi, Polacy, koloniści niemieccy i czescy. Chociaż Polacy stanowią tylko 7% ludności, to jednak jako właściciele dóbr ziemskich posiadają większą część ziemi, są właścicielami wszystkich 16 cukrowni, a w miastach mają w swym ręku przemysł. Hodowla bydła stoi wysoko, wielcy hodowcy sprowadzili sobie profesora weterynaryi Markowskiego ze Lwowa, który z dwoma asystentami objeżdżał obory i udzielał wskazówek hodowlanych; na wystawie kijowskiej hodowcy otrzymali pierwsze nagrody. Z ludności wieśniaczej zamożniejsi i kulturalniejsi są włościanie polscy oraz koloniści niemieccy i czescy, niż ruscy, którzy są pod zupełnym wpływem cerkwi i biurokracyi rosyjskiej. Toteż propaganda ukraińska nie wydaje ż a d n y c h r e z u l t a t ó w. Żydzi trudnią się handlem i mają w swych rękach przemysł i handel skórami. Przemysł drzewny dostarcza parkietów.

Z wojskami rosyjskiemi uciekła większa część ludności ruskiej i pewna liczba właścicieli dóbr ziemskich. Część opuszczonych gruntów powierzyły władze wojskowe dzierżawcom, część znajduje się w zarządzie wojskowym.

Zarząd kraju znajduje się wyłącznie w ręku władz wojskowych, które dzierżą też ster spraw ekonomicznych i kulturalnych. W ruchu handlowym z Wołyniem pośredniczy informacyjne biuro wojskowe we Lwowie, którego kierownikiem był właśnie rotmistrz Schneider.

Odczyt ilustrowany był obrazami świetlnymi krajobrazów, dróg, dworów i wsi, zniszczonych w sposób barbarzyński przez wojska rosyjskie przy odwrocie.

Z najnowszych walk nad Strypą.

Korespondent „Pester Lloydu“, Nowak nadsyła temuż (nr 137) z kwatery prasowej następujący opis walk nad Strypą, ogólnie datowany: p o c z ą t e k m a j a:

„Zmiana pogody — pisze — która stworzyła nad Strypą już od pewnego czasu korzystniejsze warunki do walk, skłoniła Rosyan do lżejszych poruszeń ofenzywnych.

Nie uzewnętrzniają się one zapewne, bynajmniej w formie jednolitego mocnego rozwinięcia sił, lecz w pojedynczych uderzeniach wieloczłonkowego ciała wojskowego, stojącego pod rozkazami generała Brusiłowa.

Trzeba zaznaczyć, że materyał żołnierski przeciwnika wciąż jeszcze posiada godne uwagi kwalifikacye. Mianowicie Sybiracy w północnym odcinku Strypy, których bożyszczem i upragnieniem jest Mikołaj Mikołajewicz, przypominają najlepszą przeszłość wojskową. Zbiegowie z tych wojsk są znacznie rzadsi, niż z szeregów przyległych, południowo-rosyjskich żołnierzy, których nastrój wydaje się w istocie bardziej przygnębiony. Wszyscy są równomiernie wyekwipowani, aż do obuwia, przygotowywanego z pośledniego filcu.

B r a k o f i c e r ó w p o z o s t a ł t e n s a m, być może nawet s t a ł s i ę d o t k l i w s z y m. Przeciętnie chorąży dowodzi kompanią, kapitan prowadzi batalion.

Czynni oficerowie byli oddawna rzadkością na froncie. Teraz w zupełności znikli z linii ogniowej.

Ta linia ogniowa leży obecnie zupełnie silnie i nieodmiennie.

Rosyanie z reguły nie lubią bardzo blisko — jak to na froncie włoskim prawie wszędzie ma miejsce — układać się naprzeciw rowów nieprzyjacielskich.

Podsuwają się naprzód dopiero bezpośrednio przed atakiem, lub już w ataku, pozatem ograniczają się raczej do urządzania przed głównemi pozycyami umocnionych pozycyj na przedpolu.

W ten sposób wzdłuż całego frontu nadstrypiańskiego powstała stopniowo podwójna linia, której główne pozycye częstokroć leżą w odstępach dobrego kilometra.

Lekkie fale ataków z najnowszej doby, o których przed chwilą mówiłem, płynęły ku przerwom pomiędzy liniami, które (przerwy) naturalnie, urządziły i wojska austro-węgierskie.

W poszczególnych punktach, zwłaszcza odkąd Rosyanie otrzymali prócz dowożonych posiłków w ludziach w i ę k s z e m a s y a m u n i c y i i p o m n o ż e n i e a r t y l e r y i, dochodziło niekiedy do wcale zaciętych walk.

W falistym terenie uderzali oni to na W i ś n i o w c z y k, to na T r y b u c h o w c e, to znów z pomyślnemi na zaskoczenie atakami artyleryjskiemi na położone bardziej na południe punkty linii ogniowej.

Przy artyleryjskich atakach zupełnie zdumiewającą jest n i e z w y k ł a i l o ś ć a m u n i c y i, na której zużywanie — c z ę s t o t y s i ą c e g r a n a t ó w w n i e w i e l u g o d z i n a c h — decyduje się znów artylerya rosyjska.

Sukcesów jednak przytem nie mieli Rosyanie nigdzie, niejednokrotnie natomiast podczas obecnej działalności bojowej — przykre porażki.

Tak pod Trybuchowcami świeżo przygotowali silny atak nocny. Popędzili wiele batalionów przeciw przednim stanowiskom, w których znajdowało się nie więcej pewno, niż dwie kompanie.

Te przednie stanowiska zostały wprawdzie przez Rosyan wzięte, t e j ż e s a m e j n o c y j e d n a k p r z y p i e r w s z y m p r z e c i w a t a k u z n ó w p r z e z n i c h u t r a c o n e.

To samo odnosi się i do walk, które toczyły się pewien czas o wysunięte pozycye pod o-

strzeliwaną z predylekcyą przez Rosyan Gipsarką i które zakończyły się niezachwianem utrzymaniem się na miejscu wojsk naszych.

Przed fortem Baltina zaraz podczas zbliżania się doznali Rosyanie gładkiej, a dla nich obfitej w straty odprawy. Dotychczas nie pokazali się znów. Z drugiej strony wzięliśmy im rów pod Dobropolem, gdzie zagospodarowali się wraz z miotaczem min.

Honwedzi wypędzili Rosyan precz. Są to walki wyłącznie miejscowego znaczenia, walki, które, jak fale, przypływają i odpływają poprzez cały front Strypy. Pozostaje pytanie, czy Rosyanie chcą i mogą ująć je w jednolite uderzenie.

Niedawno był tu car. Zatrzymywał się niedługo na froncie.

Bardzo ożywioną na froncie nadstrypiańskim jest obecnie działalność lotnicza. Wielkie, nieco ociężałe aparaty Sikorskiego — rosyjskiego wyrobu — stają się rzadszymi, francuskie statki powietrzne coraz liczniejszymi. — Głównie pokazują się dwupłatowce Farmana, oraz aparaty Voisina, nie mówiąc już o mniejszych samolotach francuskich.

Ze swymi balonami na uwięzi czynią Rosyanie niezbyt korzystne doświadczenia.

Posiadają ich cały szereg, muszą je jednak ustawicznie zabierać z powrotem.

Pod Połowcami jeden z nich niedawno najbardziej się wysunął. Postrzelony dotkliwie — musiał po godzinie zniknąć".

Tyle korespondent „Pester Lloydu". Sprawozdawca zaś „Berliner Tageblattu" — również z austryackiej kwatery prasowej („Berl. Tagebl." Nr 252) tak charakteryzuje sytuacyę nad Strypą słowami, zasłyszanemi od „osobistości wojskowej z tego frontu":

„Bez niedoceniania przeciwnika, co byłoby ciężkim błędem, można stwierdzić, że o wielkim duchu ofenzywy i o sile moralnej Rosyan nie może już więcej być mowy. To, co się tutaj odbywa — to walki przedpolowe bez strategicznego znaczenia.

Linia nasza jest tak silnie wybudowaną, a nasza moc tak twardą, jak skała, że nieprzyjaciel po ostatnich niepowodzeniach widocznie ma respekt przed tem i w swych atakach stał się znacznie ostrożniejszym".

Z miasta i z kraju.

Wynik zbiórki na „dar narodowy T. S. L." Zarząd główny T. S. L. podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że zbiórka niedzielna na „dar narodowy" przyniosła razem przy stolikach i do puszek, za nalepki w sklepach, za kwiatki i wydawnictwa N. K. N. i T. S. L. kwotę K 11,479·59. Przy tej sposobności zarząd główny T. S. L. prosi wszystkich, chcących się bliżej zapoznać z T. S. L. i jego zakresem działania, aby raczyli zgłosić się do biura Tow. (Floryańska 15, I. p.), gdzie zawsze otrzymają wyczerpujące informacye i objaśnienia.

Zniszczenie Janowa pod Lwowem. Wspólną wycieczkę do Janowa urządziła w niedzielę sekcya inżynierska Polskiego Towarzystwa politechnicznego we Lwowie. Wycieczka ta miała na celu zwiedzenie szkód, wyrządzonych w tem uroczem miasteczku.

Cały Janów przedstawia rozpaczliwy wprost obraz zniszczenia. Ciekawym jest fakt, iż nikt z mieszkańców Janowa nie został w czasie bitwy zabity. Janów, który liczył przed wojną 2500 mieszkańców, obok Gorlic i Turki należy do najbardziej zrujnowanych miejscowości w Galicyi. Z 300 domów mieszkalnych około 250 przedstawia dziś tylko zwał gruzów. Ze znanej miodosytni niema dziś ani śladu, toż samo z hoteli, jakie obok stacyi gromadziły często letników i niedzielnych „wycieczkowców". Na ogół 90 procent budynków uległo zniszczeniu. Akcya odbudowy jest już rozpoczęta.

piszą: Generał Karol von Pflanzer został mianowany generał-pułkownikiem. Mieszkańcy miasta chcąc uczcić swego oswobodziciela, urządzili wieczorem 12 b. m. ogromny pochód, który ruszył przed mieszkanie generała. Na czele pochodu widziano przedstawicieli miasta, burmistrza i zastępcę burmistrza — W manifestacyi gratulacyjnej brały udział szkoły Ekscel. Pflanzer podziękował za objawy życzliwości. Przedstawiciele miasta zawiadomili J. Eksc. o zapadłej uchwale Rady miejskiej, nadającej mu tytuł honorowego obywatela.

Dla rafineryi nafty w Neglowicach i Glinniku Maryampolskim — jak piszą nam z uzupełniającej komendy obrony krajowej w Tarnowie — poszukuje się 5 inwalidów wojennych (podoficerów), którzy nawet mogą być o jednej ręce, jednem oku lub innych ułomnościach, atoli są zdolni do wykonania nadzoru. Warunki przyjęcia: energia dla kontrolowania większych grup robotników, oraz umiejętność czytania i pisania. — Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje c. k. komenda uzupełniająca obrony krajowej w Tarnowie, ul. Krakowska l. 29.

Dalszy rozwój sprawy polskiej. „Allgem. Rundschau" (Monachium) podaje pod nagłówkiem powyższym artykuł dra J. Bachema, w którym autor przedstawia fazy sprawy polskiej na tle przemówień Sazonowa i Bethmana-Hollwega, dr Bachem na zasadzie głosów prasy polskiej — „Polnische Blätter", Czas", „Naprzód", „Nowa Gazeta" (Warszawa), jakoteż opinii posła Łempickiego w „N. Fr. Presse" o wywodach kanclerza niemieckiego — stwierdza, że mowa Sazonowa wywołała w prasie polskiej tylko rekryminacye ucisku doznanego, natomiast mowa Bethmana-Hollwega wzbudziła echo radosne. Autor zaznacza wkońcu, że polskie i niemieckie interesa zwracają się zgodnie przeciw Rosyi, i dlatego godzi się tuszyć, że rozwiązanie kwestyi polskiej, jakie wyniknie z wojny powszechnej, będzie szczęśliwe i trwałe.

Stosunki gospodarcze w Królestwie Polskiem. Organ austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych „Pester Lloyd" przynosi w numerze z 14 b. m. obszerny artykuł na temat stosunków ekonomicznych w Królestwie (okupacya austryacka). Autor dr Kalman Petheö stwierdza, że austryacka okupacya obejmuje obszar 43.000 kilometrów kwadratowych z ludnością, wynoszącą ponad **4 miliony dusz.** Obszar ten podzielony jest na 24 komendy obwodowe, które podlegają bezpośrednio generalnemu zarządowi wojskowemu w Lublinie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).